GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszen. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 4, Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek, Juljusza pap.
Wtorek, Hermenegilda m.

Dziś	wschód	słońca o godz	5,13	zach.	6,50
Jutro	„	„ „	5,11	„	6,52
Dziś	„	księżyca „	5,42	„	6,43

Nr. 42 — Wąbrzeźno, wtorek 13 kwietnia 1926 r. — Rok VI

Jeszcze oszczerstwa!

Dopiero w poprzednim numerze „GłosuWąbrzeskiego"poruszyliśmy sprawę oszczerczych napaści niektórych i tylko poszczególnych jednostek dziennikarskich skierowanych przeciwko osobie p. Wiktora Kulerskiego, wydawcy „Gazety Grudziądzkiej", a już znowu zainterpelowani zostaliśmy przez naszych czytelników w sprawie pokrewnej, w której chodzi o nową serję oszczerstw i kalumnij, tym razem jednak skierowanych przeciwko stronnictwu ludowemu „Piast". Nie mogąc dopuścić do tego, aby słabiej orjentująsy sie w tem morzu kłamstw Czytelnicy nabrali fałszywych przekonań o działalności P.S. L. i jego przywódców pomorskich w poczuciu obowiązku dziennikarskiego, zmuszeni jesteśmy wyjaśnić tą kwestję, tembardziej, że nawet tak znakomicie orjentujący się we wszystkich walkach prasowych. Dziennik Bydgoski, tym razem dał się zwieść przyjmując oszczerstwo za dobrą monetę i powtarzając je w najlepszej zresztą wierze.

Otoż sprawa polega na tem, że jeden z dzienników pomorskich zamieścił na swych łamach tasiemcowy artykuł, którego tendencją było wykazanie swym czytelnikom, żePolskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu jest (a przynajmniej że było do niedawna kierowane przez zdecydowanych zdrajców. zaprzedanych Niemcom, przyczem artykuł wylicza nazwiska tych zdrajców. Więc przedewszystkiem jakiś Piotr Kruszewski, jakoby „faktyczny" twórca (!) organizacji Piastowskiej na Pomorzu, jej długoletni wice-prezes, a zarazem redaktor Gazety Grudziądzkiej — podobno dobrawszy sobie do pomocy kilku „kulerszczyków" zaczął zbierać po wsiach podpisy ludności pomorskiej domagającej się jakoby przyłączenia Kaszubów do Niemiec czem oburzeni obywatele tamtejsi oddali go w ręce policji, która z kolei skierowała całą sprawę do Prokuratorji.

W dalszym ciągu „wspaniały" ten artykuł dowodzi, że drugi „prezes" Piasta jakiś pan Bojke, działający na spółkę z jakimiś: Miszką, Mullerem Kruszyńskim i Zielonką (jakoby mężem zaufania Gońca Nadwiślanskiego) zawarli sojusz ze znanymi komunistami: Śladowskim, Lessnerem, Zacharjasiewiczem i innnymi w celu wywołania na Kaszubach zbrojnego zamachu na rzecz Niemiec, co im się jednakże nie udało, gdyż policja dość wcześnie wglądnęła w tą sprawę, osadzając wszystkich zamachowców w więzieniu.

Tyle mniej więcej podaje wspomniany artykuł.

W odpowiedzi na te oszczerstwa Gazeta Grudziądzka zamieściła wyjaśnienie, dając w niem należytą odprawę napastnikom i wykazując całą kłamliwość powyższych inspiracyj. Nie zadawalniając się tem — a pragnąc dowieść naszym Czytelnikom po czyjej stronie jest słuszność — zwróciliśmy się do osób miarodajnych z prośbą o przedstawienie nam dowodów, potwierdzających replikę „Gazety Grudziądzkiej". I oto w rezultacie możemy stwierdzić z najczystszem sumieniem, że wszystkie wyliczone przez nas powyżej zarzuty, stawiane stronnictwu ludowemu „Piast" — są niczem więcej jak tylko ordynarnem oszczerstwem, obliczonem na obniżenie szans przeciwnika wobec nadchodzących wyborów. Więc przedewszytkiem: żaden Piotr Kruszewski nigdy do „Piasta" nie należał — tembardziej więc nie mógł być ani wiceprezesem tego stronnictwa ani też redaktorem „Gazety Grudziądzkiej". Natomiast był i jest do dnia dzisiejszego jeszcze wiceprezesem P. S, L. na Pomorzu pan Jan Kruszewski z Prątnicy pow. Lubawskiego — ale po pierwsze — nie był on wogóle w przeszłym roku na Kaszubach nie mógł więc zbierać tam żadnych podpisów — zaś po drugie nigdy nie miał żadnych zatargów z policją polską, i nikt go nigdy nie aresztował ani tembardziej nie posądzał o anty-polską działalność. Nie może on więc być identyfikowanym z żadnym Piotrem Kruszewskim, który nigdy do P. S. L. nie należał, i o którego istnieniu nikt wogóle w całem stronnictwie nigdy nie wiedział i nie wie.

Tak samo nigdy nie byli członkami „Piasta" ani żaden Miszke ani też Müller. Co zaś dotyczy Bojkego to był on przez długie lata działaczem Narodowej Demokracji i przy wyborach 1922 roku żarliwie agitował na rzecz „ósemki". Następnie w r. 1924 wstąpił do P. S. L. w Warszawie, chcąc tym sposobem zrobić karjerę polityczną, co mu się jednak nie udało i to właśnie dzięki stanowczej opozycji pomorskiego Prezydjum P. S. L. w osobach pp. Kulerskiego, Wasilewskigo i Jana Kruszewskiego, w rezultacie czego Bojkę został ze stronictwa „Piast" wykluczony, z równoczesnem oddaniem go w ręce Prokuratorji za nadużycia pieniężne, jakie w tak krótkim czasie zdążył już popełnić.

Całe powyższe wyjaśnienie, poparto nam dowodami, które zostaną złożone w Sądzie, dokąd Prezydjum P. S. L. kieruje całą tą sprąwę, aby w ten sposób oszczerców ukarać, samym zaś uzyskać pewną satysfakcję honorową. Opierając się więc z jednej strony na tych dowodach — z drugiej zaś czyniąc zadość stanowczym prośbom naszych Czytelników przedstawiliśmy oto całą tą , wysoce drażliwą sprawę najzupełniej bezstronnie, dając jedynie wyraz słuszności i prawdzie — resztę zaś pozostawiamy tym, którzy to będą czytać. Spełniwszy nasz najświętszy obowiazek zarowno prasowy jak i ogólno ludzki — czujemy się czyści w naszem sumieniu, gdyż przekonania nasze tyczące etyki i uczciwości — podzielą wszyscy uczciwi i czyści ludzie — czyli olbrzymia większość społeczeństwa.

Doprawdy czas już najwyższy zakończyć tą całą oszczerczą kampanję.

Co innego jest bowiem piętnować każdą rzeczywistą zdradę stawiając winnych pod pręgierz opinji publicznej zaś co innego szkalować imieniem „zdrajców" ludzi niewinnych i czystych a nawet całe stronnictwa. Pierwsze jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka i każdego uczciwago pisma drugie jest zaś cechą oszczerców i kłamców t. j. ludzi z gruntu nieuczciwych. Rzucić na kogoś kalumnję i oszkalować go — jest rzeczą łatwą i nie wymagającą żadnej filozofji ale naprawić zło jest niemal niemożliwością nic się bowiem tak szybko nie rozchodzi, jak plotka lub oszczerstwo. Czyżby na to właśnie liczyli ci wszyscy miotacze oszczerstw i kalumnij? Nie będziemy tego twierdzić — gdyż są to sposoby walki tak podłe i uwłaczające honorowi tych, którzy je stosują że nie chcemy nikogo o nie posądzać. Wogole bardzo niechętnie zabieramy głos w takich sprawach — gdyż wszelkie tego rodzaju grzebanie się w błocie i nie jest ani przyjemne ani zdrowe — zawsze bowiem można sobie przy tem zabrudzić ręce. Nie rozumiemy też zupełnie zamiłowania niektórych dziennikarzy do wytwarzania swymi artykułami atmosfery tego rodzaju gdyż sądziliśmy dotychczas, że jest to sprzeczne z elementarną etyką i uczciwością ludzką.

Prawda, że są stworzenia, których najulubieńszym żywiołem jest brud i bagno nie chcemy jednak przyrównywać bądź co bądź ludzi do tych „niebosskich stworzeń". Choć z drugiej strony kto po odżywkę dla swej zażartości sięga aż do grobów, jak to uczynił jeden z dziennikarzy (sprawa s. p. księdza Kujota) ten mimowoli naśladuje.... hijenę...

I jeżeli „ci panowie" nie zaprzestaną swej dotychczasowej taktyki rynsztokowej będzie to zarówno dla nas jak i dla całego społeczeństwa jasnym dowodem, że widocznie sami pragną oni zrównać się z poziomem owych miłujących bagienko zwierząt... A w takim razie chapeaux bas! Kłaniamy się uniżenie! J. K.

Racjonalna polityka pokojowa Polski

Wiemy całkiem dokładnie, że w niedawnej jeszczce przeszłości Polska nie znajdowała należytego uznania na terenie międzynarodowej polityki.

Ciągłe ustępstwa na rzecz innych mocarstw i wogóle chwiejność naszej polityki zagranicznej były przeszkodą, że zagadnienia państwowości Polski nie postawiono na jej należnem miejscu. Naturalnie. że przyczyniły się tutaj w wielkiej mierze trudności natury gospodarczej naszego państwa, iak: dewaluacja, ujemny bilans handlowy, niedomagania administracji państwowej i mnóstwo trudności i sprzeczności, podczas budowy naszej państwowości, które należało nsunąć.

Wszystkim naszym Czytelnikom doskonale są znane trudności z jakiemi walczyła Polska, od pierwszego dnia swego powstania i wskrzeszenia. —

Polska powstała z byłych dzielnic trzech zaborów. A więc trzy całkiem rozbieżne i przeciwne usiłowania i tendencje dążyły do tego, by społeczeństwo polskie stoczyć powoli w przepaść zaniku.

Prusak w swej polakożerczej polityce dażył do tego, by jaknajwięcej wykorzystać gospodarstwo wiejskie, przeprowadzał wywłaszczenia i dążył systematycznie wszelkimi możliwymi sposobami do zabicia polskich uczuć patrjotycznych.

Moskal za wszelką cenę niszczył oświatę i kulturę i dążył do tego, by z Polaków zrobić służalców carskich i pokornych baranków. Przeszkadzał rozwojowi ekonomicznemu i starał się zniszczyć wszelkie poczucie narodowe, nie dając żadnego pokarmu duchowego, a cofając kraj o niemal setki lat.

W spuściźnie po moskalach zwaliły się na barki nowopowstałego rządu niepodległej Polski, wszystkie złe pozostałości, jak nędzne prawa i kostyczna a przekupna administracja, zły stan miast, dróg i komnnikacji.

Austrja zaprowadzając autonomję starała się zjednać Polaków, gbyż politycy austrjaccy i wielbiciele cesarstwa marzyli o mocarstwie Austro-Węgier, o wielkiej Austrji pod berłem Habsburgów.

Nowopowstałe więc państwo polskie mając do pokonania tyle przeszkód, nie było w stanie poprowadzić swej polityki zagranicznej na należyte tory mocarstwa, ani też zająć odpowiedniego stanowiska, ponieważ osłabione było walką i wewnętrznemi niedomaganiami.

Z tych więc powodów Polska nie mogła zająć odpowiedniego stanowiska w polityce światowej z czego korzystali jej wrogowie i działali na jej niekorzść, podkopując powagę młodego państwa w obliczu państw zachodnich.

Statek nawy państwowej długo walczył ze spienionemi falami i przeciwnymi wiatrami, dużo trudu i pracy musiała położyć młoda państwowość polska, by wreszcie dopłynąć do spokojnego portu.

Zaprowadzenie naszej stałej waluty przezwyciężenie wszystkich przeszkód i przeciwności, wyrównanie wszystkich błędów pozwoliły nam wreszcie sięgnąć po przyznanie nam należytego prawa w polityce światowej.

Locarno umocniło mocarstwa w ich przekonaniu o pokojowej polityce Polski; tutaj ukazały się pierwsze blaski należytej oceny państwa polskiego. Pomimo wyniku ostatniej sesji Ligi w Genewie, znajdujemy jeszcze wiele państw, które nie wiedzą, co to jest Polska.

Dopiero obecna zręczna polityka naszego obecnego premjera i ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, zdołała zwrócić na Polskę uwagę wszystkich państw i narodów. jako na jeden z bezwzględnych czynników budowy pokoju w Europie.

Nadeszła chwila w której Niemcy zgłosili chęć wstąpienia do Ligi Narodów prosząc o udzielenie im stałego miej- w Radzie Ligi.

Wynik ostatniej sesji obrad genewskich przekonał cały świat, że bez udzielenia Polsce miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów nie można marzyć o pokoju w Europie. Cały świat przyznał słuszność żądaniom Polski, gdyż Polska w Radzie Ligi szuka zabezpieczenia się przed agresywną polityką Niemiec, a Rzesza Niemiecka przez wejście do Rady Ligi widzi środek do rewizji granic wschodnich i do oderwa-

nia od Polski — Pomorza, Poznańskiego i G. Śląska.

Obecność zaś w Radzie Ligi obu państw udaremni i zniweczy zamiary i dążenia Niemiec. Na tem właśnie tle rozpoczęła się walka dyplomatyczna między Polską, a Niemcami.

Rzesza niemiecka wiedząc, że Polska — dzięki swej polityce pokojowej — cieszy się wielką sympatją większej ilości państw i narodów, starała się wszelkiemi siłami nie dopuścić jej do Rady Ligi.

Usiłowania te jednak spełzną na niczem, gdyż Polska wejdzie do Rady Ligi i gorliwie bronić będzie pokoju w Europie.

Duch Locarna będzie wiódł Polskę zawsze po drodze racjonalnej polityki pokojowej. Z.

Przyczyny spadku złotego.

Złoty spadł! Panika ogarnęła społeczeństwo przewrażliwione na punkcie destrukcyjnej akcji spekulantów, której nieludzką zaiste działalność tak dotkliwie odczuliśmy wszyscy w okresie inflacyjnym za czasów smutnej pamięci marki polskiej. Nauczeni doświadczeniem boimy się dziś każdej zwyżki dolara widząc w niej nowy zamach nie tylko na nasz Skarb — ale i na nasze prywatne kieszenie. I tracimy przez to podwójnie, gdyż spekulanci znając naszą nadwrażliwość na wszelakie pogłoski—starają się co jakiś czas wykorzystać ją... co im się też udaje. A gdybyśmy stworzyli jednolity front i wszelkim nieuczciwym próbom obniżenia kursu złotego przeciwstawili niewzruszoną wiarę i zaufanie do rządu, równocześnie starając się z nim współdziałać wówczas napewno każda nowa spekulacja sparaliżowaną by została już w zaczątku, Musimy jednak wierzyć niezłomnie we własne siły i w potęgę pracy twórczej nad odrodzeniem kraju i w miarę sił dopomagać tym, którzy prawdziwie i szczerze odrodzenia tego pragną i nad niem pracują.

Czegoż się mamy obawiać dzisiaj gdy akcja, dążąca do zrównoważenia bilansu handlowego Polski z każdą godziną jest bliższa pomyślnego zakończenia...gdy rząd wytężył wszystkie swoje siły, aby się przeciwstawić wszelkim formom inflacji, ograniczywszy obieg pieniężny do minimum. Istnieją wprawdzie pogłoski, puszczane przez nieuczciwych spekulantów, jakoby rząd pokrywał niedobór budżetowy nową emisją bilonu ale to są tylko pogłoski, nie mające najmniejszych nawet podstaw, gdyż od grudnia roku ubiegłego do dnia dzisiejszego a więc już po pokryciu wszelkich wydatków aż do kwietnia włącznie cyfra bilonu zwiększyła się nie o całe 5 miljonów co oczywiście najmniejszego nawet wpływu na kurs złotego mieć nie może i nie ma.

Tak, jak dotyczasowe próby gry na zniżkę złotego spełzły na niczem i skończyły się rychłem opanowaniem sytuacji — tak skończy się i obecna. Stabilizacja złotego szybko postępuje naprzód, dzięki wzmożonej akcji oszczędnościowej i stanowczemu wykluczeniu możliwości inflacji.

Ale niestety zarówno prasa jak i społeczeństwo nie tylko nie stara się pomóc rządowi ale nawet niejednokrotnie przez brak zdecydowania opóźnia akcję stabilizacyjną. Zamiast zjednoczyć się stawiając silny opór spekulacji nas lada naiwna pogłoska wyprowadza z równowagi... wywołuje panikę a rezultatem tego jest spadek kursu naszej waluty...

Doprawdy czas już najwyższy okazać większą odporność na destrukcyjne machinacje nieuczciwych żywiołów. Bo czyż to nie wstyd że ze wszystkich narodów Europy my jedni tylko nie potrafimy dotychczas dać sobie rady i opanować sytuacji wewnętrznej. A przecież to nie żadna filozofja: odrobina wytrwania i siły wystarczy... tylko **trzeba nam się zjednoczyć**, zespolić wysiłki poszczególnych jednostek i całego społeczeństwa z wysiłkami rządu — a zwycięży*ny* niezawodnie!...

Tylko niestety braknie nam tego właśnie, co jest najgłówniejszym warunkiem zwycięstwa: brak nam jedności!! K.

Straszny mord rabunkowy pod Kowalewem

Dnia 10 b. m. o godz. 16-ej znaleziono w stodole polnej maj. Frydrychowo pod Kowalewem zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 35-40, w jednej tylko koszuli z raną kłótą po prawej stronie czaszki. Nieboszczyk prawdopodobnie już po zamordowaniu został ogołocony z odzieży — tak, że ustalić jego osobistości niepodobna.

Rysopis zamordowanego jest następujący: Wzrost 1,75-1,80, budowa ciała silna, tusza więcej niż średnia, kolor włosów ciemno blond wąs, długi jasny, zęby dobre, znaków szczeg. brak.

Według orzeczeń lakarskich morderstwo popełniono na 2-3 dni przed znalezieniem trupa.

Fotografję nieboszczyka oglądać można w najbliższych posterunkach policji tut. powiatu.

Obok zamordowanego znaleziono pół boch. chleba, pasek skórzany do spodni, czapkę sportową koloru szaro-zielonego, liberję ciemno-granatową o odcieniu czarnym, z dwoma rzędami guzików, metalowych, wyobrażających W. Ks. Poznańsk. (u góry, korona herb W. książęca, niżej trzy wieże pod któremi w otwartej bramie widnieje orzeł jednogłowy.)

Kto by był w stanie udzielić jakichkolwiek informacji, mogących dopomóc do ustalenia tożsamości zamordowanego — proszony jest o zgłoszenie się do najbliższego posterunku pol. państ.

Telegramy.

W kryjówce warszawskich handlarzy żywym towarem.

Do 19 letniej panny G. z Piotrkowa, jadącej pociągiem do Warszawy, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po zawarciu znajomości, poprosił towarzyszkę swoją o doręczenie ważnego listu pod wskazanym adresem w Warszawie, gdyż sam musi wysiąść w pilnej sprawie w Pruszkowie. Po odejściu gentlemana jeden z pasażerów w tymże samym wagonie, podejrzewając przygodnego amatora znajomości, który się zdążył ulotnić w Pruszkowie, przeczytał list ów w obecności policji na stacji w Warszawie. Tekst brzmiał: „Towar w dobrym gatunku wysyłam — przytrzymać.

Policja warszawska wysłała pannę G. z listem pod wskazany adres, gdzie oddawczyni została przyjęta w pięknym salonie; w pięć minut wkroczyli do wnętrza agenci i „nakryli" luksusowy „lokal" stanowiący własność szajki handlarzy żywym towarem.

Śledztwo w Fabryce „Pocisk".

Już od dłuższego czasu rozpowszechniano wiadomości o niesolidnej fabrykacji pocisków i amunicji w fabryce „Pocisk" na Pradze. Znaczna część pocisków, pochodzących z tej fabryki była niezdatna do użytku. Dochodzenia wstępne doprowadziły do rewizji, która odbyła się w nocy z czwartku na piątek w obecności znawców pod kierownictwem p. prokuratora sądu Apelacyjnego p. Pęskiego w fabryce „Pocisk". W wyniku rewizji stwierdzono znaczną ilość wadliwych pocisków oraz zabrano jako dowody rzeczowe kilka aparatów służących do maskowania uszkodzeń i niezdatności wadliwych pocisków. Podobno 35 proc. odbieranych przez wojsko pocisków było wadliwych.

Ze względu na dobro prowadzonego w dalszym ciągu śledztwa pismo nasze nie może ujawnić całego szeregu szczegółów.

Katastrofa „expressu miljonerów".

Kilku miljonerów rannych.

Nowy Jork, 10. 4. Express „New-York North Atlantic City", zwany pociągiem miljonerów, wykoleił się w stanie Jersey na ostrym zakręcie. Tylko 3 wagony pozostały na torze. 4 osoby są zabite, 74 ciężko lub lżej ranne. Wśród zabitych znajduje się palacz i maszynista. Między rannymi zaś wielu miljonerów, którzy jechali tym pociągiem. Bliższych szczegółów narazie brak.

Grozi strajk kolejowy w Dyrekcji lwowskiej.

Jako protest przeciw redukcjom.

Lwów. Kolejarze dyrekcji lwowskiej zamierzają przystąpić do strajku w końcu kwietnia i na początku maja. Strajk ten ma być protestem przeciw redukcjom. Przed wybuchem strajku kolejarze z dyrekcji lwowskiej porozumieją się z Warszawą.

Wieści z kraju.

Rozruchy w Warszawie.

Jak „doskonale" wiadomości posiadają niemcy o wszystkiem, co się dzieje w Polsce, świadczy fakt następujący:

Już w piątkowych numerach niektórych pism niemieckich (Lokal-Anzeiger) ukazała się alarmująca notatka o strasznych rozruchach w Warszawie, w czasie których olbrzymi tłum bezrobotnych powybijał szyby w Ministerstwie Robót Publ. i w gmachu Sejmu.

W rzeczywistości około 250 bezrobotnych podburzonych przez agitatorów komunistycznych urządziło pochód demonstracyjny, który jednak odrazu został rozbity przez policję, przyczem dokonano aresztowania 7-miu prowodyrów pochodu.

Zajście zlikwidowane zostało w ciągu godziny!

Wogóle wiele pisze się w Niemczech o Polsce, a każdą błahostkę rozdmuchuje się do rozmiarów katastrofalnych. Ale o tem, co się w Niemczech dzieje na tle bezrobocia — cicho — sza — choć sytuacja tamtejsza jest znacznie gorsza od naszej...

Ale u kogoś widzi się słomkę, a u siebie belki niejeden dostrzec nie może.

Czworaczki ujrzały świat w Rychławie.

Rychława, pow. świecki, 9. 4.

Zdarzył się tu nader rzadko spotykany wypadek. W rodzinie p. Szatkowskiego powiła żona jego czworaczki, troje dziewcząt i jednego chłopca. Chłopiec i dwoje dziewcząt zmarli w krótkim czasie, matka zaś i trzecia dziewczynka cieszą się dobrem zdrowiem.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 2 kwietnia 1926 — **Komunikat. Płatnikom podatku gruntowego** przypomina się, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1926 rok winna być uiszczona w terminie ustawowym t. j. w czasie od 15. marca do 15 kwietnia r. b.

Wrażenia z Włoch.

Od księdza proboszcza Gostomskiego syna naszego długoletniego śp. burmistrza G. otrzymaliśmy następującą korespondencję z Meranu, z którą spieszymy się podzielić z naszymi Czytelnikami.

Merano — data stempla.

Kochany „Głosie"

Już Alban Stolz mówi w swej książce p. t. „Spanisches" — że cała historja o tem jakoby koloryt nieba włoskiego miał być piekniejszy — niż w innych krajach — nawet północnych — jest wynikiem nieokiełzanej fantazji poetów; bajeczkę tą podchwycili bezmyślnie inni — i oto — urosła legenda. Co do mnie — to mimo najgorliwszej obserwacji bynajmniej nie zauważyłem, aby niebo włoskie w czemkolwiek różniło się od naszego pomorskiego. Urok Włoch polega nie na odrębnym kolorycie nieba — lecz na tej dziwnie pociągającej i upajającej radości życia, jaka bije z każdego nieomal szczegółu, przyrody tej wspaniałej krainy — czy to w pogodny rozsłoneczniony poranek — czy też w burzliwy huczący grzmotami dzień na wybrzeżu ołowianego, rozszalałego morza! —

Niezależnie od tych, wspolnych całej krainie włoskiej cudów — Meran szczególnie posiada inny jeszcze urok, niemiej pociągający swoją potęgą: tradycje i starożytność. — Spoczywa na nim pył dziesięciu wieków! A tajemniczość wąskich i okrętych średniowiecznych ulic pociągać musi każdego turystę i gdyby nie tramwaje i wogóle zdobycze nowoczesnej kultury mielibyśmy wrażenie, że jakiś chochlik cofnął nasze życie wstecz o kilka wieków. Nieprzywykłego do podobnych widoków mieszkańca miast nowoczesnych zdumiewają swoją potęgą i czarem zaklętej w nich tradycji — potężne kościoły gotyckie.., sklepione portyki ulic, potężne zamki rycerskie z czasów feodalnych — Wszystko to przypomina nam swoim wyglądem te dawne czasy — lepsze — gdy nie władały jeszcze światem występek i zepsucie, podstęp i kłamstwo — a ludzie żyli inaczej niż dziś, uczciwiej, szczerzej, bardziej po Bożemu! Niestety! Jakże prędko wyrywa nas z zadumy turkot tramwaju lub auta — przypomni nam smutną rzeczywistość i przywołując świadomość i dziwnie beznadziejne przekonanie — że tamte, cudne czasy umarły bezpowrotnie — przywalone głazami ruin, wiejących dla nas chłodem pustki i zapomnienia!...

Mimo tej świadomości — jednakże o wielesz lepiej, uczciwej przyzwoiciej żyje się w Meranie niż w takiem Wąbrzeźnie naprzykład, gdzie człowiek niestety żyć się nie może, by nie spotkać bezwstydnie podkasanych i wydekoltowanych kobiet — w stylu „moderne"! — Na promenadzie tutejszej, gdzie zbiera się elita międzynarodowej arystokracji i międzynarodowych miljonerów — gdzie elegancja i szyk jest obowiązkiem każdej i każdego — nie zauważyłem nawet dziesiątej części tej „nagości", jaką odznacza się Wąbrzeźno i każde zresztą miasto i miasteczko Pomorza! Takie to niemodne i zacofane miasto ten włoski Meran, którego sława bije na świat cały... Kobiety tutejsze — a nawet przyjezdne przedstawicielki eleganckiego świata Paryża i Londynu — ubierają się z tak uderzającą wprost skromnością — choć elegancko, że aż przyjemnie patrzeć.

I trzeba chyba specjalnie udać się na poszukiwania, aby napotkać jaką wątpliwej konduity damę dekoltowaną i podkasaną — której „nagość" jednak ani się umywa do „nagości" niektórych najuczciwszych zresztą panienek i pań z Wąbrzeźna i wogóle z Pomorza!.-

W Meranie zresztą często przeważają stroje narodowe, których u nas w Polsce wstydzą się niestety, choć raczej chlubić się powinniśmy naszymi mazurskimi czy krakowskimi, szy nawet pomorskimi kostjumami, których malowniczość i strojność o całe niebo przewyższa ubiory hiszpańskie i włoskie. I mimowoli muszę myśleć o tem, czy i kiedy znajdzie się u nas kobieta mająca odwagę wyłamać się z ramek konwenansu i międzynarodowej tak zw. elegancji i która pierwsza zaprowadzi u nas modę ubiorów narodowych polskich?

To samo tyczy domów włoskich na wsiach i w miasteczkach, budowanych ze smakiem i z wysokiem poczuciem estytyki i tonących poprostu w powodzi kwiatów!.. To też malowniczość tyrolskiej wioski o całe niebo przewyższa wioski niemieckie — i na ich modłę budowane nasze pomorskie wsie polskie — przy których budowie kierowano się tylko względami praktyczności!.. Żeby choć jaki szczegół malowniczy.. jaka rozmaitość — ale nie!.. Wszędzie gdzie okiem rzucić — na całem Pomorzu nie spotkasz domu stylowego — jeno jakieś miniaturowe koszary — sztywne, masywne, ciężkie — jak postać pruskiego żołdaka!

(Dokończenie nastąpi).

Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nie tylko Skarbu Państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926 co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwlokę.

Urząd Skarbowy podatków skarbowych w Wąbrzeźnie.

— **Don Juan mimowoli w Wąbrzeźnie.** W tym tygodniu zjeżdża do Wąbrzeźna Grupa teatralna z Grudziądza. Wystawiona zostanie znana, wesoła komedja „Don Juan mimowoli“ Znakomity sukces, jaki sztuka ta od niosła we wszystkich miastach Polski — daje powód przypuszczać, że i mieszkańcy Wąbrzeźna nie pozostaną w tyle — i tłumnie pospieszą na to prawdziwe święto humoru i wesołości. Kto się chce prawdziwie i szczerze uśmiać i ubawić — niech pójdzie na „Don Juana mimowoli“ a będzie miał prawdziwą ucztę — za tanie pieniądze.

— **Przymusowa sprzedaż Pomorskiej fabryki kapeluszy w Wąbrzeźnie.** mająca się odbyć dziś d. 12 kwietnia — nie odbyła się ze względów formalnych niezgodności wyciągu katastralnego z księgą gruntową.

O nowym terminie sprzedaży zawiadomimy naszych Czytelników we właściwym czasie co nastąpi bardzo niedługo.

— **W d. 7 b. m. w Rynku obok Banku** znaleziono klucz piaski patentamy. Właściciel może odebrać zgubę w Urzędzie Policyjnym.

— **Dowiadujemy się**, że Rada Miejska m. Bydgoszczy zwróciła się do Pana Ministra Spr. Wewn, i Wojewody Poznańskiego z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach tamt. prezydenta d-ra Śliwińskiego motywując swoje żądanie krzywdami i nadużyciami, jakie popełnił on w czasie swego urzędowania.

— **Cymbark, pow. Wąbrzeźno** (Wybory do Rady Gminnej.) W czasie niedawnych wyborów — jak wszędzie tak i w Cymbarku wyborcy podzielili się na dwa stronnictwa, z których pierwsze składało się wyłącznie z polaków — w skład zaś drugiego wchodził były sołtys i aż trzech niemców.

Ponieważ do głosowania uprawnieni są wszyscy bez względu na zawód, zajęcie i. t. d., którzy rok przebywają w gminie a ci 3 posiedziciele niemieccy jako największy w gminie najwięcej zatrudniają służby, przeto pomimo energicznej akcji ze strony polaków, wybór padł na kandydatów niemieckich.

I oto wybrano radę gminną, złożoną z niemców — hakatystów — sołtysem zaś został wprawdzie polak — lecz wysługujący się niemcom i wraz z nimi prześladujący polskość w całej gminie.

Znamiennym jest fakt, że zarówno w czasie wyborów jak i na wszystkich zebraniach gminnych mimo przeważającej ilości polaków przoduje język niemiecki.

Po za tem — niemniej oryginalnie wyglądają rządy w gminie, które właściwie sprawują niemcy, zaś wszelkie sprawy urzędowe załatwia żona obecnego sołtysa, albowiem sam dygnitarz gminny jest analfabetą. Nie przeszkadza mu to jednak w różnych machinacjach — mocno podejrzanej natury. Jak daleko sięga bezczelność tego germanofila dowodzi choćby fakt następujący:

Jeden z miejscowych hakatystów znany polakożerca tut. gminy zasądzony został na karę więzienia za to, że znieważył Rzeczp. Polską i jej rządy, przeklinając i obrzucając błotem wszystko co polskie. Uchylając się jednak od kary idzie on do sołtysa po ratunek. Otóż zaprzysiężony ten urzędnik gminny wystawia mu powołanie świadectwo, że wspomniany hakatysta jest wzorowym i gorliwym polakiem oraz wszechstronnie szanowanym obywatelem — należy mu więc karę darować, naturalnie świstek ten dostał się w ręce władzy która niewątpliwie rzuciła go do kosza. Jest to tylko jeden kwiatek z działalności stronniczego sołtysa a naliczyć by można takich jeszcze dziesiątki.

Zaprawdę smutne to i haniebne, że polak brudzi we własnem gnieździe i wysługuje się niemcom i to jeszcze w 7 roku niepodległości polski.

Wstyd i hańba dla takich odszczepieńców i zdrajców ukrytych pod płaszczykiem polskiej narodowości.

Czyż odnośna władza zatwierdzi powtórnie wybór tego sołtysa łącznie z ławnikami niemcami?

— **Kowalewo.** (Zebranie Rady Miejskiej). Ostatnie posiedzenie tamt. Rady Miejskiej odbyło się pod znakiem... nieobowiązkości. Przedewszystkiem znaczna część radnych świeciła... nieobecnością. Następnie znaczna większość członków różnych komisyj — złożyła swe „ciężkie brzemię“ do dyspozycji Rady — wobec czego obrady rozpoczęto od wyborów nowych członków, co też po długich i ciężkich cierpieniach uskuteczniono wreszcie, tak, że jest nadzieja, iż nareszcie odrodzone komisje zaczną coś robić, na co był już najwyższy czas.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się w dalszym ciągu obrad z powodu wystawienia gmachu sądowego na sprzedaż, czego dokonały władze sądowe, bez porozumienia się z władzą administracyjną miasta, pomimo, że przez wpłacenie 6,000 mk. niem. miasto stało się współwłaścicielem tego gmachu. W rezultacie powzięto uchwałę założenia energicznego protestu przeciw tej samowoli — czem też zakończono właściwą treść obrad.

W „wolnych głosach“ radny Dzięciołowski wykazał niewłaściwość pobierania przez Magistrat nadmiernych opłat za różnego rodzaju zaświadczenia jak np. odpisy przekazów poczt. na renty osadników, na których podpis burmistrza i przyłożenie pieczęci kosztuje aż złotego — podczas gdy poczta za **pełny odpis** przekazu pobiera 30 groszy. Pomimo energicznych protestów mówcy — Rada nie czuła się miarodajną i kompletną do powzięcia jakiejś decyzji w tej kwestji.

Wogóle — podczas całego posiedzenia każdego uderzyć musiało narzucanie swej woli Radzie Miejskiej przez burmistrza, co było tem dziwniejsze, że Magistrat na posiedzeniu nie był obecny. Sądziliśmy dotychczas, że burmistrz, jako władza wykonawcza — powinien Radzie podlegać albo stanowić ostatecznie jednostkę równorzędną — w żadnym zaś wypadku nie wolno mu być dyktatorem Rady... Widocznie w Kowalewie dzieje się na odwrót!.. Rezultaty tego napewno długo na siebie czekać nie każą. Jan Rózga.

— **Radzyn.** (Uchwała Rady Miejskiej miasta Radzyna z dnia 26 marca 1926 r.) Rada Miejska miasta Radzyna z żalem przyjęła wiadomość o przesiedleniu pana Starosty Ossowskiego z Grudziądza do Wejherowa i stwierdza, że jest to osoba pana Starosty Ossowskiego pod żadnym warunkiem nie jest pożądana, a w dzisiejszych czasach, musi się to odbyć ujemnie na gospodarce całego powiatu, a zatem i Województwa Pomorskiego i Państwa.

Pan Starosta Ossowski żył się z naszym powiatem i ludnością tak, że znał stosunki, bóle i żale każdego obywatela i nikomu nie odmówił pomocy, kto z zaufaniem do niego się zwrócił. Ludność całego powiatu, a w szczególności miasta Radzyna i okolicy ma dobrze w pamięci, gdy podczas najazdu bolszewickiego z narażeniem własnego życia właśnie pan Starosta Ossowski zatrzymał tu cofające się oddziały wojskowe. Jako szczery patrjota nie spoczywał nigdy i wszędzie bywał gdzie chodziło o dobro powiatu i podniesienie w trudnych czasach ducha narodowego. Niech mu będzie dano sprzątać to co zasiał.

Wobec tego Rada Miejska miasta Radzyna usilnie prosi pana Wojewodę z wyżej podanych powodów, a w szczególności w interesie powiatu, bo li tylko tego dobro ma na oku, o cofnięcie decyzji o przesiedleniu p. Starosty Ossowskiego. —

— **Brodnica.** (Przejechany na śmierć „przez auto.) W pobliżu Brodnicy samochód p. Kloski z Działdowa przejeshał 16 letniego Alfonsa Śliwińskiego, łamiąc mu kręgosłup. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

Rozmaitości.

Oryginalna sensacja!

Stary testament przewidział mnóstwo ludzi i zjawisk współczesnych.

MOTTO: (Kto mądry niech to zrozumie, a kto roztropny, niech to pozna) (Ozeasz, XIV, 9)

Oto co mówią księgi Starego Zakonu

O fryzurach a la garçonne: Przetoż obłysi pan głowy córek syońskich (Izajasz III, 17.)

O stagnacji: Ci, którzy jadali potrawy rozkoszne — giną na ulicach, a którzy byli wychowani w szkarłacie — przytulają się do gnoju. (Treny Jeremiaszowe, IV, 5.

O „świadczeniach“ lokatorów: Wody nasze za pieniądze pijemy (Treny Jeremiaszowe, V, 4.)

O shimmy: Kolano o kolano tłuc się będzie i boleść na wszystkich biodrach będzie. (Nahum II, 10.)

O wyroku w sprawie Steigera: „Ja według przymierza puszczę cię wolno“ (I Królewska XX. 34).

O zwycięstwie samochodów: „Proszę niech wezmą pięć koni, które zostały w mieście“. (II Królewska VII 13).

O soborze na placu Saskim: „Zwątlała siła noszącego, a gruzu jeszcze wiele“. (Nehemjaszowa IV, 10).

O mieszkańcach pewnej małej mieściny polskiej: „Osłów sześć tysiecy siedemset i dwadzieścia.“ (Nehemjaszowa VII. 69).

O kinach: „Macają w ciemnościach gdzie nie masz światłości“. (Hiobowa VII. 25).

O pożyczce amerykańskiej: „Sprzedałeś lud twój za nic“ (Psalm 44, 13).

O gen. Sikorskim i sejmie: „Prawica twoja podpiera mię“. (Psalm 63, 9).

O bolszewikach: Rzeczy dziwne w ziemi chamowej, rzeczy straszne przy morzu czerwonem. (Psalm 106, 22).

O St. Grabskim; „Nauczyciele wystąpili przeciwko mnie.“ (Izajasz XLIII, 27.

Ostatnie telegramy.

Straszna katastrofa kolejowa pod Krakowem.

W dniu 8-go b. m. o godz. 23 m. pociąg pospieszny ze Lwowa do Krakowa wykoleił się całkowicie na 45 klm od Krakowa pomiędzy Bochnią, a Słotwiną Brzeską. Przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyn. Ślady wykolejenia ciągną się na przestrzeni 150 metrów. Na miejsce katastrofy przybyły dwa pociągi ratownicze — dla przewiezienia rannych do szpitala w Krakowie. Wśród ofiar — na szczęście — zabitych niema zupełnie; z rannych 30 osób — tylko trzy odniosły obrażenia ciężkie — reszta zaś — to lżej ranni i kontuzjowani.

Kraków. 10. 4. Jak nam donoszą przypuszczalną przyczyną katastrofy kolejowej pod Bochnią obok Krakowa — był zamach zbrodniczy. Wychodząc z tego założenia władze policyjne — do konały całego szeregu aresztowań — które jednakże trzymane są na razie w tajemnicy z powodu toczącego się śledztwa. Między innymi aresztowano niejakiego Franc. Korgula — i to w chwili, gdy nożem rozpruwał walizę jednego z pasażerów — przyczem inny pasażer poznał na aresztowanym swoje palto; pozatem przy rewizji — znaleziono przy nim rewolwer i bilet kolejowy z Krakowa do Rzeżawy — t. zn. ostatniej stacji przed miejscem katastrofy. Przypuszcza się, że jest on jednym z członków szajki zamachowców, na której tropie podobno policja się znajduje.

Rozmiary katastrofy byłyby znacznie większe, gdyby nie przytomność maszynisty, który z narażeniem życia puścił w ruch hamulce automat. oraz wypuścił parę z kotłów, dzięki czemu uniknięto wybuchu.

Niektóre gazety niemieckie wyolbrzymiły rozmiary katastrofy do ogromu klęski — nie szczędząc przytem zjadliwych uwag o polskiej gospodarce. Jak to prędko jednakże zapomnieli ci panowie o katastrofach pociągów niemieckich, których tyle notowały pisma w ostatnich czasach... A przecież każdym razie — przyczyną wszystkich katastrof niemal większych katastrof kolejowych u nas są zbrodnicze zamachy wywrotowców lub bandytów — zaś w Niemczech, jak to przyznają sami niemcy — ostatnie katastrofy miały miejsce z powodu bądź niedozoru, bądź też zgniłych podkładów. Tak to niemiaszki starają się zniechęcić swych Czytelników — nawet — do polskich kolei!

Kończąc niniejsze sprawozdanie — należy podkreślić wysoce ofiarną pomoc! jaką jadący tym pociągiem oficerowie nasi okazali przy przenoszeniu rannych i nakładaniu opatrunków — oraz wspomniane wyżej poczucie obowiązkowości prowadzącego pociąg maszynisty Zawady.

Wykrycie gniazda szpiegowskiego w Wilnie.

Wilno. Władze bezpieczeństwa wykryły działającą na terenie Wilna organizację szpiegowską, w skład której wchodzili podobno nawet wybitne osobistości tamtejsze.

Po dokonaniu aresztowań ujętych przewieziono do Warszawy wraz z wielkiej wagi materjałem szpiegowskim

Wypadek kolejowy w Niemczech.

Berlin. 9. 4. w wieczór nieznany sprawca podłożył żelazną szynę na torze kolejowym, niedaleko Monachjum. A gdy nadjechał pociąg pospieszny z Berlina, tylko dzięki uwadze maszynisty udało się uniknąć poważniejszego wypadku. Wskutek silnego zahamowania zepsuły się koła lokomotywy. Pociąg przybył do Monachjum z dwugodzinnem opóźnieniem.

RUCH TOWARZYSTW.

Wąbrzeźno. Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się we wtorek 13 bm o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. O liczny udział wszystkich członków prosi Zarząd

— **Baczność Urzędnicy!** Dnia 17 bm. odbędzie się w hotelu pod Białym Orłem o godz. 7-mej wiecz. zebranie konstytucyjne Stowarzyszenia Urzędników Panstwowych, Samorządowych i Komunalnych.

Porządek obrad:

1. Zagajenie
2. Referat wygłoszony przez kierownika Szkoły Powsz. p. Nałęcza.
3. Zapisanie się na członków
4. Wybór Zarządu.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.
6. Przystąpienie do związku.
7. Uchwalenie rezolucji.
8. Wybór delegata na zjazd do Starogareu.
9. Wolne wnioski
10. Zamknięcie.

Urzędnikom wszystkich dykastsrji na powyższe zebranie najuprzejmiej i gorąco zaprasza.

Komitet

Demski, Nałęcz Jan, Milanowski Kurzynski Józef

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 9 kwietnia 1926 r.

Żyto	25,1o—26,00
Pszenica	42,50—44,00
Jęczmień	22,50 23,50
Owies	25,75—26,75
Mąka żytnia 70 proc.	36 25—34,25
Mąka pszenna 65 proc.	60,00—63,00
Otręby żytnie	15,00—16,00
Otręby pszenne	16,50—17,50
Groch polny	29,00—30,00

Poznański targ na bydło.

Z dnia 9 kwietnia 1926 r.

Cielęta:

średniotuczone cielęta i najprzedn. ssaki	116—129
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	96—100
ssaki	80—86

Świnie:

pełnomięs. od 126 do 150 kg. żywej wagi	166—168
pełnomięs. od 100 do 120 kg żywej wagi	—162
mięsiste świnie ponad 80 kg.	—165
maciory i późne kastraty	135—150

Przebieg targu spokojny.

Giełda warszawska

z dnia 10 kietnia 1926 r.

1 dolar amerykański 9,2o, 1 funt angielski 43,83, 100 frank. franc. 31,00, 100 frank. belg. 35.50, 100 fr. szwajc. 172,25, 100 koron czesk 26,72, 100 lirów włoskich 36,30 100 szylingów austrj. 117,34, 5 proc. poż. konwersyjna 34,00 6 proc. pożyczka dolarowa 75,— 10 procentowa pożyczka kolejowa 128,—

Giełda Gdańska.

Notowano dnia 1 kwietnia 1926 r.

Złoty	56,35—64,50
Marka niemiecka	123,50—123,55
Dolar	5,18—

NOTOWANIE W KATOWICACH.

Katowice, dnia 2 kwietnia 1926 r.

Gulden gdański	152—46
Marka niemiecka	188,00

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ Wąbrzeźno
Red. odpowiedz:. W. Rzeczewski Wąbrzeźno



W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 6 i pół z rana zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpliwie znoszonych cierpieniach, moja najdroższa, nigdy niezapomniana żona, nasza troskliwa kochająca matka, najukochańsza jedyna córka, siostra, ciotka i szwagierka

ś. p.

Stefanja z Wietrzyńskich Łączna

przeżywszy lat 30,

o czem donosi w ciężkim smutku stroskany

mąż z dziećmi i rodziną.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła w czwartek, dnia 15 b. m. o godz. 8½ rano, po nabożeństwie pogrzeb na cmentarz.

Wąbrzeźno, dnia 12 kwietnia 1926 r.

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowych strona 930 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo małżeńskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 14 sierpnia 1925 r. Jan i Katarzyna z I o Wróblów II o Kałamarzowa, małżonkowie Wojasowie, rolniey z Wąbrzeźna zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo małżeńską w myśl §§ 1437—1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 10 marca 1926 r.

SĄD POWIATOWY.

Ogłoszenie.

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem Dr. Edwarda Sanda w Wąbrzeźnie zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień **15 kwietnia 1926 r. (a nie jak mylnie podano 16 kwietnia) o godz. 10 przed poł.** w gmachu Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie pokój 1, 2, celem powzięcia uchwały co do prowadzenia procesów o pretensje dłużnika upadłego przeciw jawnej spółce handlowej F. Sand i Ska tudzież co do zrealizowania nieruchomości należących się do masy upadłościowej.

Wąbrzeźno, dnia 13 marca 1926 r.

SĄD POWIATOWY.

Licytacja przymusowa

wyznaczona na wtorek, d. 13 bm. u p. Dąmbskiego w Wałyczu

się nie odbędzie.

EGZEKUTOR POWIATOWY
przy Wydziale Powiatowym w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 14 kwietnia 1926 r. o godz. 11½ przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Piotra Białego Wąbrzeźno, ul. Hallera **2 nowe półszorki wyjazdowe, 3 półszorki robocze, leżankę i kanapę.**

Główczewski, komornik sądowy,
Wąbrzeźno.